

Dzień zamykało seminarium, prowadzone przez ks. doc. L. Kuca, poświęcone analizie tekstu św. Tomasza z *De Trinitate* 28, 2, c. Analiza ujawniła, że czytanie tekstu z *Summy Teologii* może być werbalne lub może stanowić dociekanie konsekwencji w maszycy rozumieniach tekstu i w ujęciach św. Tomasza. Okazało się, że św. Tomasz swoją teorię relacji, wyjaśniających różnice między Osobami Trójcy Świętej, oparł nie na swojej, lecz na sformułowanej przez Awicennę teorii bytu. Z tego względu za podstawę relacji uznał *quantitas, actio i passio*. Nie pamiętał w tym tekście, że gdzie indziej relację miłości oparł na własnościach, wynikających z istnienia bytu. Ciekawy akcent stanowiło przekonanie św. Tomasza, że relacje myślnie podlegają manipulacji i że nie podlegają jej relacje realne. Uzupełnieniem analiz był komunikat ks. dr R. Kalki na temat relacji w ujęciu Lorrergana. Komunikat ten wiązał się z dyskutowanym na seminarium zagadnieniem słowa wewnętrznego (*verbum internum*).

Drugi dzień obrad — po zagajeniu sesji przez ks. doc. L. Kuca — otworzył wykład dr T. Klimskiego pt. *Osoba i relacje*. Komunikaty wygłosili: 1) dr J. Coleman na temat relacji człowieka do rzeczy w myśli politycznej średniowiecza. 2) ks. dr J. Kozłowski o relacjach w systemie Teilharda de Chardin. W podsumowaniu obrad tego dnia ks. doc. L. Kuc zreferował komunikat mgr R. Zana na temat relacji między duszą i ciałem według św. Tomasza z Akwinu.

W dyskusjach zastanawiano się najpierw nad terminem „istnienie”. Ks. prof. B. de Margerie uważał, że w języku francuskim na oznaczenie istnienia należy używać terminu *l'acte d'être*, a nie terminu *l'acte d'exister* lub *l'existence*. Proponował też, aby na oznaczenie w osobie jej rozumności używać terminu *l'intellectualité*, a nie terminu *la rationalité*. W związku z tymi poprawkami osobę konstytuowałyby: *l'acte d'être* oraz *l'intellectualité*. Poszukiwano też relacji stanowiących wspólnotę oraz relacji konstytuujących rządzenie. Rozważano za mistrzami średniowiecza miejsce i rolę pracy, jako podstawy wspólnoty i rządzenia. W poglądach Teilharda de Chardin rolę relacji przypisywano rozproszeniu i skupieniu materii. A zaskoczeniem była teza ks. prof. B. de Margerie, że sensowność ujęć Teilharda może uratować wprowadzenie w jego system teorii aniołów.

Wykład, podsumowujący dwudniową sesję i wyniki dwuletnich prac seminarium, badającego treść tekstu *De Trinitate* św. Tomasza, wygłosił ks. doc. L. Kuc. Zwrócił uwagę na wewnętrzną logikę sesji i na logikę historyczną, które wyrażają się w dwu sposobach ujmowania relacji w XIII i XIV wieku: relacje są niezależne od substancji i relacje są własnościami substancji, analiza wychodząca od relacji i analiza wychodząca od substancji. W tych dwu perspektywach mieściły się wypowiedzi, wygłaszane na sesji oraz poglądy referowanych filozofów średniowiecznych.

Akceptując program badań, zaproponowany przez ks. doc. L. Kuca dla seminarium na aktualny rok akademicki, a mianowicie temat osoby i temat *verbum internum*, pani prof. J. Quillet zamknęła obrady. Podajemy trzy teksty, wygłoszone na sesji o relacjach: wykład prof. M. Gogacza, wykład dr T. Klimskiego i komunikat mgr R. Zana, doktoranta prof. Wielanda w Bonn, uważając, że proponowane w tych tekstach ujęcia wyrażają kierunek analiz i rozwiązań, uzyskiwanych przez historyków filozofii w ATK.

MIECZYŚLAW GOGACZ

PROBLEM RELACJI W FILOZOFII ŚREDNIOWIECZNEJ

1. Relacja jako natura bytu i przedmiot metafizyki

1) Trzy metafizyki średniowiecza

W filozofii średniowiecznej funkcjonują trzy metafizyki, lecz tylko dwie dominują:

a) platońsko-neoplatońska, sformułowana przez Plotyna i Proklosa, upowszechniona przez Pseudo-Dionizego Areopagite i Eriugene,

b) arystotelesowsko-neoplatońska, sformułowana przez al-Farabiego i Awicennę, kontynuowana przez większość filozofów i teologów, utrwalona wreszcie w koncepcjach Jana Dunsza Szkota, z którego myśli wyrosł Descartes i dziś aktualne kierunki filozoficzne,

c) trzecią metafizykę sformułował Tomasz z Akwinu, który zawartą w niej koncepcją bytu zdystansował i zakwestionował tezy nurtu zarówno platońsko-neoplatońskiego, jak i arystotelesowsko-neoplatońskiego.

Metafizyka Tomasza z Akwinu nie dominowała. Stanowiła jednak zdystansowanie neoplatonizmu i jego zakwestionowanie, widoczne także w problemie relacji. Występuje ono w tekstach Tomasza z Akwinu, nie kształtuje jednak myślenia w średniowieczu, gdyż potępienie z r. 1277 wyłączyło z kultury koncepcję bytu jako realnie istniejącego bytu jednostkowego i zaleciło kolektywne pojmowanie bytu jako liniowo ułożonych przyczyn. Wnosiła tę tezę, *Księga o przyczynach*, teksty Awicenny, Alberta Wielkiego, Henryka z Gandawy, Rogera Bacona, a nam przekazuje tę tezę myśl Jana Dunsza Szkota, która po Descartesie ma postać głównie kantyzmu, fenomenologii, strukturalizmu. Znaczy to, że metafizyka Tomasza z Akwinu nawet dzisiaj nie kształtuje teorii relacji, lecz że tę teorię zarówno w średniowieczu, jak i w naszych czasach, wyznacza metafizyka platońsko-arystotelesowsko-neoplatońska¹.

2) Dwie koncepcje przedmiotu metafizyki i byt rozumiany jako przyczyna

Trzeba też stwierdzić, że w średniowieczu stosowano dwie koncepcje przedmiotu metafizyki:

a) tym przedmiotem dla platonizujących i arystotelizujących neoplatoników był liniowy układ przyczyn,

b) dla tomistów tym przedmiotem był realnie istniejący byt jednostkowy.

Neoplatonicy ponadto zinterpretowali byt jako przyczynę zewnętrzną wobec drugiej przyczyny, Tomasz z Akwinu i tomiści przez byt rozumieli jednostkę, którą stanowią przyczyny wewnętrzne.

Średniowieczną metafizykę neoplatońską zdominowało ujęcie, według którego metafizyczne wyjaśnianie świata sprowadza się do analizy zewnętrznych przyczyn każdego bytu, nawet jednostkowego, pojmowanego także jako przyczyna zewnętrzna. Nie badano więc wewnętrznej zawartości bytów, by odkryć proporcjonalne przyczyny zewnętrzne tej

¹ Por. M. Gogacz, *Awicenna i ważniejsze interpretacje jego teorii istnienia*, *Studia Philosophiae Christianae* 18(1982) 1, 129—151.

zawartości, lecz badano same zewnętrzne przyczyny, a ich zawartość przypisywano skutkom, pełniącym rolę kolejnych przyczyn zewnętrznych.

Podkreślić mocno, że w tradycji neoplatonickiej ujęto byt jako własnie przyczynę zewnętrzną. Spowodowało to konsekwencje, które polegają na tym, że przedmiotem metafizyki stały się wprost relacje.

3) Dwie teorie relacji

Dziedziczymy w związku z tym dwie teorie relacji:

a) relacje stanowią naturę bytu, zarówno jednostkowego, jak i będącego całym kosmosem i są wyjściowym przedmiotem metafizyki;

b) relacje są przypadkościami, łączącymi dwa byty jednostkowe, ukonstytuowane z istnienia i istoty. Istnienie i istota są wewnętrznymi przyczynami bytu jednostkowego, przypadkość są własnościami istoty tego bytu, który ma także własności transcendentálne, przysługujące mu z racji znajdującego się w nim istnienia. Byt jednostkowy jest wyjściowym przedmiotem metafizyki. Ten byt jest przede wszystkim bytem, a wtórnie przyczyną. To akcent Tomasza z Akwinu. Neoplatonicy ujmują byt wyłącznie jako przyczynę i to zewnętrzną, której naturę stanowi relacja do sprawiającej ją przyczyny.

4) Redukcja bytu jednostkowego do relacji

A oto neoplatonicki układ twierdzeń, prowadzący do tezy, że relacje stanowią naturę bytu i przedmiot analiz metafizycznych.

Dane są nam najpierw przyczyny, a wtórnie ich skutki, np. widzimy ludzi, którzy stając się ojcami i matkami sprawiają, że także widzimy ich dzieci, które staną się przyczynami swoich dzieci. Tych przyczyn jest więc wiele. Można i trzeba ułożyć ich ciąg, który wydłuża się w nieskończoność, tak zresztą rozległą, że już nie możemy wyraźnie określić pierwszej przyczyny sprawczej tego łańcucha przyczyn, mimo że wciąż rozpoznajemy ślady mocy pierwszej przyczyny. Właściwie tylko ta moc pierwszej, zewnętrznej przyczyny sprawczej jest nam dostępna. To ona jest faktycznym przedmiotem naszej metafizycznej analizy.

Dodajmy, że tym przedmiotem przestały już być przyczyny i skutki. Jest nim właśnie to, co wiąże przyczynę ze skutkiem, rodziców z dziećmi, sama moc przyczyn, tylko więc relacja.

Jest to relacja sprawcza. Otrzymuje ona w neoplatonizmie nazwę stwarzania. To wykryte stwarzanie staje się teraz drogą do określenia i przyczyn i skutków. Relacja stwarzania staje się przedmiotem analizy i podstawą ustalenia zawartości bytowej przyczyn zewnętrznych i ich skutków.

Z pozycji więc relacji określa się bytową zawartość przyczyn i skutków, a powinno być odwrotnie: to skutki wskazują na naturę przyczyny i z pozycji bytów określa się relacje. Przyczynami i skutkami bytu są wtórnie. Najpierw są i są czymś. Istniejąc jako określone w swej istocie, owszem, zarazem działają. Ich działanie jest proporcjonalne do ich natury. Jednak nie działanie, jako relacja, wyznacza naturę bytów, lecz ich natura określa i usprawiedliwia ich działanie. Działania zresztą nie manifestują całej natury bytu. Manifestują tylko to, na co wskazuje skutek. Nie zachodzi więc tożsamość działań i natury bytu.

Odczytując przyczyny i skutki z pozycji relacji stwarzania, stawiamy znak równości między działaniami bytu i jego naturą.

Punktem dojścia tak przeprowadzonej analizy jest teza, że przyczyny i skutki są sumą swoich działań. W polu analizy metafizycznej pozostają tylko relacje.

Do takiego wniosku i przedmiotu metafizyki doprowadził neoplatoników błędny punkt wyjścia, zmuszający od początku do redukcji samego siebie i kolejnych twierdzeń, z którego zostało się tylko to, co punkt wyjścia faktycznie zawierał, a mianowicie tezę o mocy przyczyn sprawczych, tezę więc o relacji oraz o tożsamości relacji i bytów. Zawierał sprzeczność, że byt jest procesem i zarazem przedmiotem procesu, że właśnie jest skutkiem i zarazem przyczyną, której naturę stanowią działania, suma relacji.

5) Redukcja wszystkich relacji do relacji myślnych

Dzisiaj, gdy znamy już metafizykę Tomasza z Akwinu także z jego *De ente et essentia* i z *De substantiis separatis*, a nie tylko z *Summa theologiae*, która może zmylić swą neoplatonicką erudycją, gdy umiemy posługiwać się to metafizyką, a nie tylko werbalnie ją powtarzać, gdy znamy ponadto strukturę metafizyki Platona, Arystotelesa, Awicenny, staje się niezrozumiała aktualność metafizyki neoplatonickiej, jako wyjaśniania świata zarówno w średniowieczu, jak i w atrakcyjnych dziś wersjach heglizmu, strukturalizmu, marksizmu (oparcie analiz na schemacie „całość-część”), kantyzmu, fenomenologii, heideggeryzmu (teoria poznania jako teoria pamięci i teoria reditio), kartezjanizmu, egzystencjalizmu (własność lub relacja tożsame z naturą bytu). Owszem, jest znożumiała ta aktualność, jako wyjaśnianie myślenia, gdy więc mniej lub bardziej świadomie utożsamiano zewnętrzną przyczynę sprawczą z podmiotem myślącym, którego poznanie — ludzkie lub Boskie — uznano za relację mocy, wręcz stwarzania lub konstytuowania świata, gdy z kolei pomylono poznanie z bytowaniem, działaniem z jego podmiotem, gdy samo myślenie, nazywane jaźnią, świadomością, nawet egzystencją, uczyniono absolutną naturą, przejawiającą się w relacjach właśnie poznania (wyraźnie Eriugena, gnoza, kartezjańska teoria substancji, egzystencjalizm Sartre'a, strukturalizm, hermeneutyka Ricoeura).

Ten radykalny w neoplatonizmie idealizm, który polega na przyznaniu pierwszeństwa myśli przed bytowaniem, miał na ogół i ma do dzisiaj postać uczonej teorii poznania, zakotwiczonej w średniowieczu w doświadczeniu zmysłowym, a w naukach szczegółowych od czasu pozytywizmu. Platon nie wiedział, że łączy ten idealizm z intuicjami teologicznymi, średniowiecze poza Tomaszem z Akwinu wprost łączyło tę teorię poznania z teologią objawioną, Awicenna dodatkowo z astronomią, a pozytywiści, filozofia analityczna i fenomenologowie głównie egzystencjalizujący, tworząc i analizując wytwory związały te analizy z etyką. Rozwijając etykę tworzą złudzenie, że objęły wszystkie relacje i wobec tego teraz etyce przypisują pozycję metafizyki.

6) Konsekwencje idealizmu

Wyliczając te fakty nie odchodzę od tematu, gdyż tylko ilustruje tezę, że kultura filozoficzna, zarówno średniowieczna, jak i współczesna, stanowiąc wytwór człowieka, jest ciągłym i nawet spójnym rozwijaniem szczegółowych wątków, że dominuje w niej mieszanina teorii poznania, teologii i etyki, zastępująca metafizykę, że rzadko filozofowie identyfikują byty, że częściej poddają je arbitralnej aksjologii, której źródłem jest absolutyzowany podmiot myślenia, tylko wer-

balnie nazywany np. Bogiem, kosmosem, nierefleksyjną totalizacją, świadomością. Wciąż był jest utożsamiany z myślą, to, co realne, z tym, co możliwe, wciąż stosowany jest monizm jako teza o wspólnym tworzywie bytów. Monizm, który jest sposobem wyjaśniania tylko bytowej struktury Trójcy Świętej, stał się wyjaśnianiem świata, tak jak ewolucja, tłumacząca pochodzenie osób Boskich w Trójcy Świętej stała się teorią, wyjaśniającą pochodzenie gatunków. Odróżnienie *quoad se* i *quoad nos*, dotyczące naszej zdolności przejmowania wiedzy objawionej, Kant utożsamiał z niewidzialnym i widzialnym nazywając to *faïnomënon* i *noumënon*, a fenomenologowie, mieszając poznanie z osobą, działanie więc z jego podmiotem, zdecydowali, że w ogóle jest nam dostępne i jest tylko to, co pozostaje w relacji do nas, właśnie *quoad nos*. I aż peszy przypomnienie, że odróżniony przez Pseudo-Dionizego Areopagite trzeci poziom poznania, stanowiący według niego doświadczenie mistyczne, został uznany za wszystkim dostępne doświadczenie w sensie bezpośredniej obecności w nas tego, co poznajemy². Z kolei poznanie sprowadzono do utworzenia pojęć, do *simplex apprehensio*, nie ceniąc faktu sądów i rozumowań, co uniemożliwiło uprawianie metafizyki bytu, wymagającej właśnie rozumowania. Rozumowanie wprzęgnięto w wyjaśnianie nabywania pojęć, a nie w służbę wysiłku identyfikowania bytów jednostkowych.

7) Cechy neoplatonizmu

Te przeróżne mieszanki szczegółowych wątków stanowią właśnie neoplatonizm, któremu przypisuje się wyróżniające go cechy w dwu grupach: w grupie neoplatonizmu klasycznego i w grupie neoplatonizmu średniowiecznego.

Cechy neoplatonizmu klasycznego: 1) Konieczna hierarchia hipostaz, 2) Każda hipostaza jest główną przyczyną sprawczą hipostazy niższej, 3) Sprawczość polega na emanacji istot, 4) Różnice między hipostazami polegają na odległości od jedni, a nie na wewnętrznej zawartości skutku, 5) Droga od jedni jest ilościowym nabywaniem zwielokrotnienia, droga do jedni jest redukcją tych zwielokrotnień, a więc przekształceniem się w hipostazę wyższą.

Cechy neoplatonizmu średniowiecznego: 1) Hierarchiczny układ bytów między Bogiem i materią, 2) Przyczyną sprawczą każdego bytu na danym szczeblu drabiny jest bezpośrednio Bóg, 3) Sprawczość polega na stwarzaniu, 4) Różnice między bytami polegają na podobieństwie do Boga tej samej w każdym bycie zawartości skutku, 5) Racją niedoskonałości, a więc braku podobieństwa bytów do Boga jest ich uwikłanie w materię, powrót do Boga polega na moralnym i ascetycznym zdominowaniu materii przez duszę³.

We wszystkich tych cechach dominuje pojęcie bytu jako przyczyny zewnętrznej. Zawartość tej przyczyny przypisuje się skutkom. Gubi się wobec tego rozważanie skutków, a pozostaje analiza liniowego układu przyczyn. Nie identyfikuje się zawartości już nie tylko skutków, lecz także przyczyn. Przedmiotem ujęć staje się moc łącząca przy-

² M. Gogacz, *Filozofia jako wyrażone rozumienie realności*, Roczniki Filozoficzne 27(1979) 1, 113—120.

³ Por. M. Gogacz, *Zawartość problemowa traktatu „De ente et essentia” Tomasza z Akwinu*, W: *Opera philosophorum Medii Aevi*, t. 1: *Studia wokół problematyki esse*, ATK, Warszawa 1976, 74—75.

czny, zachodząca między nimi relacja. Ta relacja wypełnia przyczyny. Świat i przyczyny są ostatecznie układami relacji.

Powtórzmy, że polem uwagi filozofia, przedmiotem analizy metafizyka stają się relacje.

8) Dominacja metafizyki relacji

W średniowieczu, zresztą i w nowożytności, a głównie dzisiaj w tak zwanej filozofii współczesnej, dominuje neoplatoniska metafizyka relacji, traktowanych jako samodzielny podmiot. Dominuje teza o tożsamości podmiotu i działania, to znaczy o tożsamości przyczyny i skutku. Ten błąd zmniejsza potrzebę kierowania się prawdą, gdyż nie jest prawdą uznawana tożsamość przyczyny i skutku. Dopuszcza to stosowanie aksjologii: wartości są zasadą jednostkującą układy relacji i stanowią kryterium słuszności twierdzeń. Zaczyna dominować myślenie wartościujące, które dziś w postaci etyki zastępuje metafizykę bytów. To myślenie wprost wyklucza metafizykę, uwyrażnia i absolutyzuje podmiot myślenia. Staje się podstawą dominacji właśnie etyki, zasilanej teorią doświadczenia i teologią.

Taka jest struktura współczesnej kultury jako wytworu i wyznaczonego nim życia umysłowego ludzi, zarazem takie są źródła kryzysu filozofii. Ten kryzys polega na tym, że nie umiemy przekroczyć kultury w kierunku realnych bytów jednostkowych. Nie umiemy zdystansować siebie jako podmiotu i swego myślenia, które czynimy przyczyną stanowiącą świat relacji gubiąc nawet tezę o bytowej niezależności mocy, łączącej liniowy układ przyczyn.

Inaczej mówiąc, neoplatoniska metafizyka średniowiecza, podobnie zresztą cała filozofia współczesna za wyjątkiem tomizmu, muszą być tylko teorią mocy, a więc teorią relacji, łączących przyczyny, których bytowej zawartości nie umie się, a nawet nie można z pozycji relacji zidentyfikować.

2. Relacje jako przypadłości bytu jednostkowego stanowiącego przedmiot metafizyki

1) Byt i jego własności jako podmioty relacji

Jeżeli nie należy rozpoczynać analizy metafizycznej od relacji, skoro naraża to na wskazane błędy, to trzeba ją zacząć od identyfikacji wewnętrznej zawartości realnie istniejących bytów jednostkowych. Jeżeli z kolei nie można usprawiedliwić pojmowania bytu jako sumy relacji, to trzeba rozpoznać w nim te wewnętrzne przyczyny, które ten byt stanowią jako jego archai, a nie jego działania. Działania są relacjami w grupie przypadłości. Są tylko własnościami bytów, czynnym wtórnym, co bytuje wtedy, gdy już istnieje natura bytu.

Dwie wewnętrzne przyczyny bytu jednostkowego, mianowicie stanowiące go istnienie i istota, jako jego archai, wypełniają byt i są podstawą posiadania przez byt własności. Są to własności, które byt posiada ze względu na swe istnienie i ze względu na swą istotę. Posiada więc własności istnieniowe i istotowe. Własności istnieniowe to realność, jedność, odrębność, prawda, dobro, a według niektórych metafizyków także piękno. Własności istotowe to w poziołnie formy niematerialności, a w przypadku duszy ludzkiej to rozumność i wolność, natomiast w poziomie materii to rozciągłość, wymiary, jakości. Te różnorodne własności są podstawą relacji.

Podkreślmy tu, że, owszem, cały byt wchodzi w określoną relację,

lecz jej bezpośrednim podmiotem jest właśnie ta, a nie inna własność. Tylko bowiem np. wzrokiem widzimy, słuchem słyszymy, intelektem pojmujemy, wolą podejmujemy decyzje. Tak dzieje się w poziomie istoty. Podobnie więc w poziomie istnienia realność podmiotuje miłość, prawda wiarę, a dobro nadzieję. Podmioty relacji określają ich naturę. Nigdy relacja nie prowadzi do identyfikacji podmiotu. Relacja np. poznania zmysłowego wskazuje zarówno na człowieka, jak i na zwierzę, a relację poznania umysłowego można przypisać człowiekowi, aniołom i Bogu. Szczegółowe identyfikowanie tych relacji polega w neoplatonizmie na ich wartościowaniu. Wtedy jednak myślenie identyfikujące staje się tożsame z myśleniem wartościującym⁴. Pozostaje więc droga rozpoznawania relacji przez zidentyfikowanie bytów, które ta relacja łączy.

2) Bytowa struktura relacji

To, co Arystoteles nazywał *to pros ti*, swoiste „pomiędzy”, Tomasz z Akwinu określili jako *relatum* i pełniej jako *ordo unius ad aliud*. *Unum* jest podstawą *actio*, przyczyną działania, natomiast *aliud* jest podstawą *passio*, przyczyną doznawania działania. Inaczej mówiąc, relacja wskazuje na podmiot jako przyczynę działania (*subiectum in quo est*) i na kres jako przyczynę odbioru działania (*terminum ad quem est*). Oprócz podmiotu i kresu relacji wyróżnia się także powód relacji, nazywany też racją dostateczną przyporządkowania podmiotu do kresu (*principium a quo est*)⁵.

Dodajmy jednak, że natury relacji nie wyznacza powód przyporządkowania podmiotu do kresu, lecz że wyznacza ją własność bytu, stanowiąca bezpośredni podmiot działania. Akcentuję ten moment, gdyż na ogół uzależnia się naturę relacji od jej racji przyporządkowania *unius ad aliud*. Jest to jednak akcent z zakresu myślenia i logiki, a nie metafizyki identyfikującej realne byty, nawet niesamodzielne jak relacje. Thumaczenie relacji przez powód przyporządkowania zmusza też do ujmowania jej z pozycji przyczyny zewnętrznej, co grozi utożsamieniem podmiotu relacji z jej kresem, jak to robili neoplatonicy.

3) Tradycyjny podział relacji

Przez tradycyjny podział relacji rozumiem wyjaśnianie relacji z pozycji bytu ujętego jako istota. Jest to ujęcie arystotelizujące, które osuwa się w neoplatonizm, gdy nie uwzględnia się w strukturze bytu obok istoty jego istnienia.

Odróżnia się przede wszystkim dwie grupy relacji: myślnie i realne. Relacje myślnie zachodzą w czterech przypadkach: 1) gdy obydwa kresy relacji są myślnie, 2) gdy jeden kres relacji jest myślny, 3) gdy kresem relacji jest niebyt, 4) gdy relacja jest wynikiem myślenia, np. ujęciem czegoś realnego jako rodzaju i gatunku (*genus et species*).

Relacje realne, bytujące niezależnie od myślenia, są konieczne i niekonieczne.

Realne relacje konieczne, nazywane relacjami transcendentnymi, polegają na przyporządkowaniu sobie wewnętrznych archai bytu, np. ist-

⁴ Rozwijam to zagadnienie w wykładzie, przygotowanym na Międzynarodowy Kongres Filozofii Średniowiecznej w r. 1982 w Louvain-la-Neuve. Tytuł wykładu: *Prawdziwy świat człowieka*.

⁵ Opieram się na ujęciu M.A. Krapca, *Metafizyka*, KUL, Lublin 1978², 329—337.

nienia i istoty. Relacje te więc współkonstituują byt. Ich powód zachodzenia w bycie jest nazywany *ratio in*.

Realne relacje niekonieczne, nazywane relacjami kategoriałnymi, za-podmiotowane w bycie już ukonstituowanym, polegają na wiązaniu dwu bytów. Są dosłownie czymś „pomiędzy” dwoma bytami, czymś trzecim, czymś łączącym i zarazem rozdzielającym te byty. Ich powód zachodzenia pomiędzy bytami jest nazywany „*ratio ad*”.

Te realne relacje niekonieczne ujęte ze względu na ich kres mogą odnosić do Absolutu, do substancji, do przypadłości. Są wtedy albo nieobopólne, albo obopólne. Obopólne mogą być współmierne albo nie-współmierne.

Wyjaśniając ten podział relacji dodaje się, że realne relacje konieczne dotyczą wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn bytu, nie tylko więc np. istnienia i istoty, a w niej formy i materii, lecz także sprawcy bytu, wzoru i celu. Uważa się bowiem, że wykluczenie przyczyn zewnętrznych i ich koniecznego powiązania z bytem stanowi wykluczenie określonej *arche*. Są to więc relacje ujęte zarazem ze względu na odnośnienie bytu do Absolutu, co czyni je swoiście realnymi relacjami niekoniecznymi. Dodajmy, że jest to po prostu ujmowanie bytu i jego *archai* z pozycji przede wszystkim przyczyn zewnętrznych, co prowadzi do zidentyfikowania bytu jako zespołu relacji, gdyż do tezy, że kategoriałne odniesienie bytu do Absolutu, sprawcy, wzoru i celu jest strukturalnym elementem bytu, jego *arche* obok wewnątrzbytowych relacji, wiążących istnienie z istotą.

Sądzi się także, że realne relacje niekonieczne wyznacza ich powód lub racja przyporządkowania, którą jest jedność. Relacje te, wyznaczone swą racją, gdy łączą dwie substancje, wyrażają jedność ich działania i doznawania. Gdy łączą przypadłości, np. ilość, wyrażają równość, gdy łączą np. jakości, wyrażają podobieństwo. Trzeba tu zauważyć, że relacje niekonieczne uważa się za odniesienie tylko do substancji i przypadłości. Pomija się tu odniesienie do Absolutu, mimo że to odniesienie powinno być rozważane w grupie relacji właśnie niekoniecznych. Pomija się także podmiotowanie ich przez własności transcendentalne, które w odróżnieniu od istotowych nazywam właśnie własnościami istnieniowymi.

Omówiony podział relacji nie jest więc pełny, a identyfikacja relacji jest oparta tylko na istocie bytu, pojmowanego jako przyczyna zewnętrzna. Owszem, relacje trzeba identyfikować wskazując na ich podmiot i kres, na ich zewnętrzne przyczyny. Tymi przyczynami są istnieniowe i istotowe własności bytu. Samych bytów, między którymi zachodzą relacje, bezpośrednio podmiotowane przez własności, nie można ujmować jako przyczyn, gdyż zmusza to do zidentyfikowania ich natury jako układu relacji, co wprowadza w metafizykę kosmosu, wymagającą aksjologii i stosowania analizy w schemacie „całość-część”.

4) Podział relacji wynikający z ujęcia bytu jako istnienia i istoty

a) Relacje, identyfikowane na podstawie ich podmiotu i kresu, są transcendentne i kategoriałne.

Relacje transcendentne są zawsze realne i wewnątrzbytowe. Łączą archai bytu, jego istnienie i istotę, w niej formę i materię. Są współtworzywem bytu.

Relacje kategoriałne są realne i myślnie. Metafizyk nie zajmuje się relacjami myślnymi. Interesują go relacje realne, które są zawsze zewnątrzbytowe. Są one istnieniowe i istotowe.

b) Relacje istnieniowe są oparte na własnościach transcendentálnych. Zauważmy tu, że byt posiada własności transcendentálne, lecz oparte na nich relacje nie są transcendentálne. Są właśnie kategorialne, mimo że wywołane własnościami, które byt posiada ze względu na swe istnienie. Te relacje istnieniowe są sprawcze i osobowe.

b 1) Istnieniowe relacje sprawcze są nieobopólne lub jednokierunkowe. Są swoistym, wyjątkowym związkiem Samoistnego istnienia z bytem stworzonym. Są właśnie stwarzaniem. Charakteryzuje je to, że przyczynowane przez Absolut bytują wewnątrz bytu stworzonego, lecz nie na sposób *arche*. Są stanem bytu, racją jego przygodności, cechą jego istnienia jako właśnie pochodnego.

Mozemy tu dopowiedzieć, że to stworzone istnienie przyczynuje relacje transcendentálne, które są urealnieniem bytu przez zapoczątkowanie go i aktualizowanie w nim istoty jako możliwości. Zapoczątkowanie bytu, to współstanowienie go razem z istotą. Aktualizowanie, to wiązane z istnieniem sprawianej przez niego możliwości w spójną strukturę, jawiącą się jako jedność i odrębność⁶.

b 2) Istnieniowe relacje osobowe są obopólne lub obukierunkowe. Przyczynują je własności transcendentálne. Polga to na tym, że byty oddziałując na siebie swą realnością, jednością, odrębnością, prawdą, dobrem, pięknem, przystosowują się do siebie, upodabniają, wzajemnie się sobie uobecniają. Tomasz z Akwinu uważa nawet, że wszystkie relacje osobowe są odmianami lub postaciami obecności.

Obecność nie jest więc istnieniem, gdyż jest sumą relacji opartych na własnościach transcendentálnych, podczas gdy istnienie jest zawsze aktem albo samoistnym, albo pochodnym, stworzonym, stanowiącym wewnętrzną w bycie przygodnym przyczynę jego realności, podstawową *arche* obok istoty, współtworzywo bytu. Utożsamienie obecności z istnieniem może być źródłem pojmowania istnienia jako warstwy, sfery wspólnej dla wielu istot. Istnienie, rozumiane jako akt, jest niepowtarzalnie zawarte w bytach jednostkowych. Nie będąc relacją, nie staje się warstwą i sferą istot. Nie jest też samą kompozycją substancji, nie jest własnością istoty, jej przebywaniem w czasie, jej materialnością i nie jest czymś tylko myślanym przez przyczynę sprawczą. Jest aktem albo *a se et in se*, Bogiem, albo jest współtworzywem bytów przygodnych, które są *per se et in se*.

Istnieniowe relacje osobowe, jako odmiany obecności, są przez nas dopiero podjętym przedmiotem badań. Nie wszystkie jeszcze są zidentyfikowane. Tomasz z Akwinu omówił tylko miłość, wiarę i nadzieję, wyznaczone realnością, prawdą i dobrem⁷.

Nasze badania w ATK nie idą na razie w kierunku identyfikacji

⁶ Szerzej na temat urealniania przez stwarzanie i zapoczątkowanie oraz na temat aktualizowania por. M. Gogacz, *Istnieć i poznawać*, PAX, Warszawa 1976², 92—112.

⁷ Na temat obecności i relacji osobowych por. moje kolejne publikacje: *Sens życia i wspólnota*, *Studia Filozoficzne* 4(1981) 109—114; *Człowiek i jego relacje*, *Studia Philosophiae Christianae* 17(1981) 2, 185—198; *Metafizyczne ujęcie rodziny*, W: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, PAX, Warszawa 1981, 307—325; *Kontemplacja czy działanie*, W: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 14, Wyd. Loretanek, Warszawa 1981, s. 164—195; *Wartości osobowe w kulturze*, *Studia Philosophiae Christianae* 18(1982)2, 203—212.

relacji osobowych. Takie badania są zresztą podjęte w Paris. XII. Usiłujemy więc w ATK rozwinąć konsekwencje omówionych przez Tomasza z Akwinu relacji miłości, wiary i nadziei. Te konsekwencje to humanizm jako wierna realności, prawdzie i dobru służba człowiekowi przez miłość, wiarę i nadzieję, — humanizm, który przekształca kulturę czyniąc ją sposobem dotarcia do realnych bytów, a nie celem, zamykającym osoby w zespole wytworów. Te konsekwencje to zarazem wspólnota, którą tworzy miłość, wiara i nadzieja. Gdy tę wspólnotę zróżnicują inne jeszcze relacje, staje się ona np. małżeństwem, rodziną, narodem.

Dodajmy, że gdy relacje osobowe powiążą ludzi z Bogiem, tworzoną przez te relacje wspólnotą staje się religią, Kościołem, zbawieniem.

Konsekwencje relacji miłości, wiary i nadziei skłaniają z kolei do przebudowy podstaw etyki, wprost kierują do takiej refleksji, gdy ukazuje się związki relacji osobowych z relacjami istotowymi⁸.

c) Relacje istotowe są oparte na własnościach takich, jak np. w przypadku człowieka intelekt i wola w poziomie duszy oraz zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, rozciągłość, wymiary, jakości w poziomie ciała. Te relacje są nieobopólne lub jednokierunkowe. Gdy podmiotuje je intelekt, są poznawcze: zmysłowe — umysłowe i mistyczne. Gdy podmiotuje je wola, stanowią decyzje. Gdy podmiotuje je zespół własności fizycznych, są np. wzrastaniem, zdrowiem, mową, wytwarzaniem przez pracę.

Relacje te nie są odmianami obecności, gdyż są właśnie nieobopólne. Nie przystosowują do siebie bytów i ich nie upodabniają. Różnią się od obecności tym, że powodują skutki różne od siebie, np. wiedzę, gdy jest to poznanie lub powodują sprawności moralne, gdy są to decyzje. Wyznaczają też mowę i osobowość, emocje i przeżycia, gdy są połączeniem działań, wyznaczonych własnościami duszy i ciała.

Nie uobecniając osób relacje istotowe, głównie poznawcze i stanowiące decyzje, dzięki wiedzy i sprawnościom moralnym człowieka wspierają w trwaniu relacje osobowe. Pełnią tę rolę, gdy są poddane metanoi, do której skłania humanizm i religia.

A metanoja to stała gotowość intelektu i woli do kierowania się prawdą i dobrem, zawsze rzeczywistością, a nie myślaną aksjologią. To wybór realizmu i odejście od idealizmu w teorii poznania. W metafizyce jest to odejście od platonizującego i arystotelizującego neoplatonizmu i wybór tomizmu jako wierności analizie realnie istniejących bytów jednostkowych. Taka metafizyka jest szczęściem intelektu, gdyż czyni nas przyjaciółmi rzeczywistości.

TADEUSZ KLIMSKI

OSOBA I RELACJE

Według prof. M. Gogacza, metafizyka pluralistyczna może uznać za swój przedmiot albo substancje i wtedy analiza rozpoczyna się od iden-

⁸ M. Gogacz, *Blaski i cienie etyki*, *Życie i Myśl* 31(1981) 2, 69—75; *Uwagi do tematu wartości*, *Studia Philosophiae Christianae* 17(1981) 1, 200—209.